

## **Przesłanie przełożonego generalnego do młodzieży Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego**

Droga Młodzieży!

Zwracam się do was mając przed sobą wiele twarzy spotkanych w różnych częściach świata, twarzy młodych, pełnych radości, entuzjazmu, chęci życia i służby. Jesteście najważniejszą i najdroższą częścią mojej rodziny, w której ciągle odnajduję radość oddania się Bogu oraz nadzieję wspierającą moją posługę.

W roku 2006 Rodzina Salezjańska wspomina 150 rocznicę śmierci Mamy Małgorzaty, matki wychowawczej rodziny stworzonej przez Księdza Bosko na Valdocco. Jestem przekonany o determinującej roli Mamy Małgorzaty w ludzkiej i chrześcijańskiej formacji Księdza Bosko, a także w tworzeniu wychowawczego i 'rodzinnego' środowiska na Valdocco. Stąd w tym roku zaprosiłem Rodzinę Salezjańską i was, młodych Salezjańskiego Ruchu Młodzieżowego, do odnowy zobowiązania, aby

**„Otoczyć rodzinę specjalną troską,  
ponieważ jest ona kolebką życia i miłości  
oraz pierwszym środowiskiem dojrzewania do człowieczeństwa”.**

Droga młodzi, wy wszyscy posiadacie silne *doświadczenie rodziny*. Wasze życie naznaczone i wypełnione jest znanymi wam twarzami, które w każdym wieku potrafię na nowo zapalić w waszych oczach wdzięczność i radość.

Z pewnością obliczem posiadające większy wpływ i przejrzystość jest oblicze waszej matki. W jej uśmiechu po raz pierwszy odczytaliście słowo <<miłość>>, miłości całkowicie darmową, strzeżoną z czułością i delikatnością, tak jak strzeże się cenny załówek życia. W jej sercu tajemniczo spotkały się: darmość miłości Bożej i darmość miłości ludzkiej.

Wraz z matczynym obliczem poznaliście oblicze ojca, oblicze które uzupełnia miłość matki w wymiarze wymagającego zaangażowania i odważnego planowania. Potem spotkaliście również twarze waszych braci i siostr. I tak wszyscy razem przeżyliście doświadczenie bycia przyjętym, uznanym i kochanym.

To środowisko bogate w wymianę przekazów i uczuć było dla was <<kolebką życia i miłości>>, autentyczną szkołą jedności i społecznienia.

Wreszcie w konkretnych twarzach jaśniejących miłością przeczytaliście i usłyszeli dobrą nowinę Ewangelii. One nauczyły was rozpoznać Jezusa, wymawiać Jego imię ze czcią, miłować Go, czynić znak krzyża.

Jakże wielki dar otrzymaliście!

Niestety wielu młodych odczuwa dziś straszny brak ojca i matki. Nie mają żadnego doświadczenia spokojnej i zrównoważonej więzi z rodzicami, braćmi i siostrami. Niosą w swoim życiu głębokie urazy oraz trudne do wypełnienia braki. Pozostają bezbronni wobec prowokacji ze strony społeczeństwa. Jest to tragiczne doświadczenie, które niosą ze sobą. Wyłania się ono w wielu postawach, które są dla nas i dla was wszystkich prowokacją i wyzwaniem.

Czy to nie rodziny oni szukają? Czy to nie braci, matek i ojców pragną oni poprzez liczne zachowania niełatwe do zrozumienia przez dorosłych i samych młodych? Czy nie do nich należy pierwszy apel do Kościoła, aby był on rodziną? Czy nie jest to wołanie do was, abyście byli – młodzi dla młodych – zdolni do tworzenia więzi braterstwa i środowisk rodzinnych?

Słowo Boże, w świetle którego ciągle się sprawdzamy, oświeca i ugruntowuje głęboko również to ludzkie doświadczenie życia rodzinnego i daru miłości, które w nim się otrzymuje i odczuwa.

Droga młodzieży! Otrzymaliśmy **cenny dar: Miłość Bożą**. „Popatrzcie, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy” (1J 3,1). „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16). Miłość, która pomyślała o nas, nim przyszliśmy na świat; miłość, która przygotowała dla nas drogę życia; miłość, która towarzyszy nam i zawsze nas przygarnia, mimo że my nie zawsze jesteśmy wierni. Nieustannie otuleni jesteśmy miłością Bożą, która wzywa nas i pobudza do rozwijania tego, co w nas najlepsze i do szerzenia tej samej miłości pomiędzy wszystkimi tymi osobami, które nas otaczają. „Umiłowani, jeśli Bóg tak nas umiłował, to i my winniśmy się wzajemnie miłować” (1J 4,11).

Droga młodzieży, **miłość to wasze powołanie**. To podstawowy wymiar waszej osobowości. To energia, z której bierze początek życie. To jest to, co nadaje sens istnieniu otwierając go na zrozumienie i ofiarność. Wy słusznie jesteście żądni życia darem miłości. Często z racji pewnych zewnętrznych i wewnętrznych uwarunkowań popadacie jednak w niebezpieczeństwo konsumpcyjnego jej używania lub zatrzymania się aspektach ważnych, ale jedynie częściowych. Stąd koniecznym jest podjąć drogę wychowania, która pomoże wam rozwinąć wszystkie zasoby dobra i szczęśliwej miłości, które otrzymaliście od Boga.

Sam Jezus przeszedł tę długą drogę ludzkiego dojrzewania w ciągu trzydziestu lat przeżytych w swojej rodzinie w Nazarecie. By się narodzić Bóg potrzebował matki; aby wzrastać i stać się człowiekiem Bóg potrzebował rodziny. Maryja nie była jedynie Tą, która zrodziła Jezusa; jako prawdziwa mama, u boku Józefa, potrafiła uczynić z nazaretańskiego domu ognisko „dorastania do człowieczeństwa” Syna Bożego (por. Łk 2, 51-52).

Również wy musicie przyjąć te lata waszej młodości jako cenny czas uczenia się miłości według wzoru miłości Boga objawionego w Jezusie. W ten sposób będziecie mogli odpowiedzieć na powołanie, do którego jesteście wzywani: małżeństwo bądź celibat w życiu zakonnym lub kapłańskim.

Aby dojść do ostatecznych wyborów, takich jak małżeństwo lub celibat dla Królestwa Bożego, powinniście od zaraz **wychowywać wasze serce**. Miłość jest zawsze i jedynie darem, a człowiek uczy się obdarowywać czyniąc dary nie oczekując odpowiedzi czy uznania. Popatrzcie wokół. Odkrycie nagłe potrzeby, nawet jeśli nie zawsze zwracają one uwagę. Wsłuchajcie się w często cichy krzyk potrzebującego, poczynając od waszego **rodzinnego środowiska**. Wspierajcie dialog, serdeczne słuchanie, codzienne wyrazy pomocy i służby, wspałałomyślne przebaczenie. Poświęćcie darmowo czas, aby być razem. Są to małe gesty, które tworzą atmosferę serdeczności i rodzinności, otwierają serca, pobudzają nurt miłości i solidarności.

Jeżeli chcecie być pewni, że potraficie miłować, otwórzcie również wasze serce i wasze życie na służbę bliźniego poprzez gesty, działania, konkretne postawy zaangażowania. Mówiąc inaczej, nauczcie się kochać oddając się na **służbę najuboższym**. Służbą oznacza bowiem zobowiązanie, a nie sporadyczne działanie, konstruktywną więź, a nie wynagradzające zdarzenie. Wymaga zatem wsapałałomyślnego ducha, zdolności porzucenia siebie, aby przemieniać niesprawiedliwe i nieludzkie sytuacje.

Jeśli dziś będziecie wsapałałomyślną młodzieżą, jutro utworzycie natchnione chrześcijaństwem rodziny, które otwierają się na potrzeby bliźniego. Albo też potraficie będziecie oddać całe wasze życie dla drugich poświęcając się Bogu. Będziecie potrafili włączyć się w zdrowy i wychowujący nurt środowiska, czując się włączonymi w ciągłą mobilizację na rzecz ubogich. Wasze uczestnictwo będzie musiało być twórcze oddając cały ten potencjał wychowawczy, jaki otrzymaliście w otoczeniu wielkiej rodziny salezjańskiej.

Powołanie do miłości, zarówno w chrześcijańskim małżeństwie jak i celibacie dla Królestwa, jest darem Bożym, o który powinniśmy prosić i na który powinniśmy się wsapałałomyślnie otworzyć. Droga młodzieży! Nie możemy zbudować poważnego i permanentnego programu miłości bez postawienia w centrum **mocnej duchowości chrześcijańskiej**. Stąd niezbędnym jest zatroszczyć się o osobistą i małżeńską modlitwę, a także o uczestnictwo w sakramentach, a zwłaszcza w Eucharystii, w której jednoczymy się w najwyższym akcie miłości

Jezusa, w Jego śmierci i zmartwychwstaniu, oraz w sakramencie pojednania, który daje nam przebaczenie Boże i wychowuje nas do wzajemnego przebaczenia, podstawowego elementu prawdziwej miłości.

Będzie to dla was wielką łaską spotkać **duchowego przewodnika**, który pomoże wam rozpoznać właściwą wartość gestów. Te zaś często są tak nieprzemyślane, jak powierzchowne. Ryzykujecie bycie tak bliskimi sobie na poziomie gestów, jak oddalonymi od siebie, a być może nawet obcymi, na poziomie głębokiej komunikacji. Dobry duchowy przewodnik pomoże wam rozpoznać różnice gestów i więzi, ożywiać głębokie stany wolności, towarzyszyć w modlitwie poszukiwaniu pełni sensu życia, kochać powściągliwość i wstydlivość.

W rzeczywistości wiemy, że miłość jest rzeczywistością delikatną i kruchą. Jest do tego stopnia kruchą, że pozostaje sama sobą jedynie gdy czyni się darem. A dar z siebie potrzebuje formacji osobowego wnętrza. To poprawne wychowanie rozszerza się potem i konkretyzuje w zaangażowaniu, w służbie i w różnorodnych powołaniach.

Jest to długa praca, która pobudza nas wychowawców, aby osobiście wam towarzyszyć, położyć nacisk na grupy o wysokim poziomie chrześcijańskiego doświadczenia, ofiarować wam kierownictwo duchowe, jako że podstawą wszystkiego jest bycie osobami, które razem z Chrystusem pojmować będą swoje życie jak dar dla innych.

Dlatego szanując waszą osobowość, jako wychowawcy młodzieży, pragniemy przedstawić wam **konkretne drogi** formacji, towarzyszenia i rozeznania powołania do chrześcijańskiego małżeństwa lub do celibatu w życiu zakonnym lub kapłańskim.

Grupy, ruchy i stowarzyszenia par małżeńskich oraz rodzin będą dla was miejscami refleksji i uświadomienia własnych ludzkich możliwości w ramach procesu dojrzewania. Pomogą wam przeżywać i pogłębić wasze powołanie do małżeństwa lub celibatu oraz z zaangażowaniem przjąć za nie wychowawczą odpowiedzialność.

Valdocco pozostaje dla nas wszystkich podstawowym punktem odniesienia i szkołą życia. **W szkole Mamy Małgorzaty**, mądrej kobiety, napelnionej mądrością z góry, Janek nauczył się kochać życie jak cenny i jedyny dar. Serce matki podobnie jak serce Boga, od którego „*pochodzi wszelkie ojcostwo na niebie i na ziemi*”, stało się dla niego niewyczerpanym źródłem ojcostwa. Być kapłanem znaczyło dla niego być ojcem wielkiej rodziny.

Ksiądz Bosko był ojcem, który posiadał silne poczucie godności i sprawiedliwości, a jednocześnie był kapłanem całkowicie wcielonym w konkretną sytuację młodzieży swoich czasów. Klimat rodzinny jaki stworzył wraz z Mamą Małgorzatą na Valdocco nie był czymś w rodzaju cieplarni lub gniazdem, w którym nieśmiali i wrażliwi na zimno dobrze się czują. Ksiądz Bosko prowadził swoich synów do pełnej dojrzałości ludzkiej i chrześcijańskiej zgodnie z duchem wolności Ewangelii. Są tego dowodem pełne życia osobowości dojrzałe na Valdocco.

Możemy powiedzieć, że Ksiądz Bosko przyjął miłość z życia i z serca matki, i z zamiłowaniem przekazał ją swojej młodzieży. Przyjął to powołanie jako wielką łaskę, jako ciągle zaproszenie do zachowania przed Bogiem serca syna.

Oto, droga młodzieży, najbardziej doniosłe przesłanie Księdza Bosko: nie ma nic większego na tym świecie niż odpowiedzieć całym swoim życiem na miłość Boga poprzez własne powołanie do małżeństwa lub do celibatu. To nie powinno was dziwić, jako że jest to tajemnica samego Boga. A jeżeli tak to wygląda, to nie ma nic bardziej katastroficznego niż odrzucenie lub degradacja miłości i ojcostwa, i nic ważniejszego jak nauczyć się być ojcem lub matką na obraz Boży oraz nauczyć się być dzieckiem na obraz Boga Syna.

Każdy i każda z was wezwany jest w jakiś sposób do złączenia w swoim powołaniu tych dwóch postaw: duszy dziecka w prostocie przed Bogiem Ojcem oraz duszy ojca lub matki w czułości wobec dzieci, które Bóg mam ześle i powierzy. W takiej mierze w jakiej realizujecie jedną lub drugą, kroczycie ku świętości i odnajdujecie prawdziwą radość.

Kończę zachętą Papieża Benedykta XVI skierowaną do młodych w czasie ostatnich Światowych Dni Młodzieży: „Wiem, że jako młodzi ludzie dążycie do rzeczy wielkich, że

pragniecie się angażować na rzecz lepszego świata. Pokażcie to ludziom, pokażcie to światu, który czeka na takie właśnie świadectwo uczniów Jezusa Chrystusa i który, przede wszystkim dzięki waszej miłości, będzie mógł odkryć gwiazdę, za którą jako wierzący idziemy” (Kolonia 2005, homilia końcowa).

Rzym – 31 stycznia 2006 roku  
Uroczystość św. Jana Bosko

Ks. Pascual Chávez Villanueva  
*Przełożony Generalny*

***Zapraszam do refleksji osobistej, w grupie lub konfrontacji z duchowym przewodnikiem:***

1. Jakie jest wasze doświadczenie rodziny? Jak możecie je ubogacić?
2. Jak przeżywacie wasze powołanie do miłości?
3. Jak wychowujecie wasze serce? Jakimi konkretnie drogami postępujecie?
4. Wasz duchowy przewodnik pomaga wam wzrastać w miłości?
5. Czy życie duchowe umacnia was w miłości? Co szczególnie wam pomaga?
6. W czym czujecie się dziećmi, a w czym ojcami lub matkami?